

Zaleski Wład. Michał, arcybiskup Teb., delegat ap., w Indjach wschodnich. Św. Tomasz Apostoł w Indjach. Kraków, 1916. 8^o, str. 164.

Odbitka z „Misyj katolickich“.

Żywe zainteresowanie misjami ma niewątpliwie wiele stron dodatnich. Nie odrywa ono bynajmniej Europejczyka od troski o ruch i akcję religijną na swoich ziemiach, owszem, ożywia niezmiernie ducha religijnego, budzi powołania i przyczynia się niemało do wspierania materialnie Misyj katolickich.

Z tych, a także z innych względów, bliższych Niemcom, księgarnia Herderowska stworzyła niedawno w swoich wydawnictwach nowy dział misyjny (Missions-Bibliothek). Tomiki tej biblioteki przynoszą wiele ciekawego materiału statystycznego, wiele ciekawych rysów i uwag o ludności tubylczej i pracach misjonarskich na terenie misyjnym. W rezultacie i kazywania mogą nabrać nowego zabarwienia i ożywienia, a życie religijne nowych impulsów gorliwości.

W polskiej literaturze religijnej podobnych prób prawie niema, -choć z naszych „Misyj katolickich“, wydawanych w Krakowie, dałoby się wydobyć wiele takiego materiału.

Małą próbką tego rodzaju jest praca powyższa o św. Tomaszu Apostole, wydana jako odbitka z „Misyj katolickich“.

Autor nie miał zamiaru kreślić wyczerpującej monografii o św. Tomaszu. W pierwszej części dziełka przytacza dokumenty historyczne, liturgiczne i patrologiczne, sięgające 3 a co najmniej 4 wieku, które mówią o najdawniejszej tradycji,

o apostołstwie i męczeństwie św. Tomasza w Indjach; stara się też ustalić miejscowości, w których apostoł miał przebywać i ponieść śmierć męczeńską.

Podanie o pobycie apostoła w Indjach ma wiele za sobą poważnych dowodów, których „najsurowsza krytyka historyczna obalić nie zdołała“ (jak czytamy w przedmowie). Autor zestawia jednak przeważnie tylko świadectwa historyczne, za mało natomiast, a właściwie wcale nie wchodzi w analizę i ocenę ich krytyczną. A już stanowczo za dużo twierdzi jakiś bezimienny historyk angielski, protestant, że „katolik, któryby miał zaprzeczyć Apostołstwa św. Tomasza w Indjach, musi być konsekwentnym i zaprzeczyć bytności św. Piotra w Rzymie, bo dowody są tej samej natury, a jest ich więcej dla św. Tomasza“ (sic). Z pracy niniejszej nie odnosi się wcale tego wrażenia.

A trzeba zwłaszcza w kwestjach z tych dalekich, odległych czasów umieć oddzielić umiejętnie, zmysłem krytycznym fakt historyczny od legendy, by nie karmić człowieka nowoczesnego „pobożnem opowiadaniem“, któremu później, może nawet rychło, trzeba będzie zaprzeczyć. Cięcia krytycznego nie trzeba się lękać; na tem religja i umysłowość nowoczesna tylko zyska.

W drugiej części mamy przytoczoną śliczną legendę indyjską o św. Tomaszu, pełną kolorytu wschodniego i cudów działanych przez niego.

W trzeciej wreszcie znajdujemy dodatkowo kilka urywków m. i. starożytny hymn łac. o św. Apostole, tudzież notatkę o żydach, którzy w tym czasie mieli zorganizowane gminy swoje na wybrzeżu malabarskiem.

Praca nie jest wyczerpującą i nie przedstawia rzeczy z punktu krytyki historycznej. Autorowi brakło na to czasu i źródeł. Pisał tylko w chwilach wolnych dla lektury pobożnej kleru i chrześcijan swojej delegacji. Nie poruszamy tedy stosunku tej pracy do studjum o. Józefa Dalmann'a S. J., *Die Thomas-Legende und die ältesten historischen Beziehungen des indischen Altertumskunde* [107 *Ergänzungsheft zu den „Stimmen aus Maria-Laach*] — (Freiburg i/B. December 1912. w. 8^o. IV+174. 3 M), o którym doskonały podał referat Th. Schermann z Monachium, (w *monasterskiej Theologische Revue* XI/1912, 579/582.).